Nr. 292

GAZETA NARODOWA.

(Wydanie wieczorne)

17. Listopada 1870.

Lwów dnia 16 listopada.

Ostatnia najważniejsza wiadomość, (przesłana dzisiaj rano telegrafem z Wiednia już po wyjściu porannej *Gazety Narodowej*,) opiewa, iż nie przyszło do wystosowania do Petersburga czy to wspólnej czy identycznej noty Anglii, Austrji, Turcji i Włoch, lecz że każde z tych mocarstw z osobna wystosuje z swego stanowiska notę oddzielną. Jestto pierwszy krok ze strony Austrji do ostrożnego przynajmniej na razie wycofania się z zawikłania obecnego. Tylko bowiem Austrja mogła mieć interes nieangażowania się z góry w spór moskiewsko-turecki, lecz wyczekiwać musi co się dalej stanie. O Turcję głównie chodzi, więc gdyby były inne mocarstwa przystąpiły do wspólnej lub identycznej noty, Turcja niezawodnie nie ociągałaby się. Anglia i Włochy mogły również bez wahania przystąpić do wspólnej noty protestowej, gdyż nie są narażone na napad Moskwy w razie zawikłania wojennego. Chociażby przebieg wojny był i najnieszczęśliwszy, to Anglii i Włochom nic się stać nie może. Inaczej z Austrją. Ta narażona jest na pierwsze uderzenie Moskwy. W razie przedwczesnego zaangażowania się, mogłaby Moskwa pierwej uderzyć na Austrję niż na Turcję, przez Wiedeń iść do Stambułu, jak to jeszcze w r. 1829 groził raz car Mikołaj posłowi austrjackiemu, jeźliby Austrja stawała po stronie Turcji, dlatego to hr. Beust tak ostrożny jest i w obecnem zawikłaniu, i pewni być możemy, że Austrja nie przedsięweźmie obecnie energicznego kroku, lecz wyczekiwać będzie biegu dalszych wypadków, pozostawiając inicjatywę Turcji, jako bezpośrednio dotkniętej, i Anglii i Włochom, jako od wszelkiej ewentualności wojny zabezpieczonym u siebie w domu, a sama Austrja prawie niezawodnie na teraz zajmie stanowisko neutralne, wyczekujące.

Z Wiednia telegrafowano nam najpierwej, że wczoraj wieczór rozeszła się wiadomość, iż pan Beust ma otrzymać dymisję, a hr. Andrassy zajmie jego miejsce. Późniejszy zaś telegram z dnia dzisiejszego donosi, że ta wiadomość się nie potwierdza. Widać jednak z tego, że w Wiedniu ważyło się, czyli Austrja ma od razu angażować się w zawikłanie moskiewsko-tureckie, czy wyczekiwać dalszego biegu wypadków. Zdaje się, że za tem ostatniem był hr. Beust, mając zamiar ustąpienia, gdyby korona była za inną polityką, i że w końcu i sfery wyższe przechyliły się do zdania pana Beusta.

Wszystkie pogłoski, rozszerzane z Wiednia o wystawieniu w Galicji armii obserwacyjnej, o przesyłkach wojsk kolejami galicyjskiemi, lub o przygotowaniach na kolejach galicyjskich, przedsiębranych z polecenia rządu celem uskutecznienia wielkich transportów wojsk, są czystym wymysłem. Dotąd w Galicji nic a nic nie przedsięwzięto, co by mogło wskazywać na podobne zamiary. Również pogłoski o przygotowaniach do podminowania mostów kolejowych na trakcie z Brodów do Lwowa są niedokładne. Mosty te już od otwarcia tej kolei mają te przygotowania poczynione, jakto zwykle i podczas najgłębszego pokoju zawsze na traktach kolejowych się dzieje.

Telegramy rozniosły wiadomość, iż Moskiewskie Towarzystwo żelugi parowej na Czarnem morzu ofiarowało rządowi moskiewskiemu swą gotowość do przemienienia swych parowców na statki wojenne. Wiadomość ta pochodzi z niedokładnie poinformowanego źródła. Zaraz po zawarciu pokoju paryskiego, wykluczającego flotę wojenną moskiewską z Czarnego morza zawiązał rząd moskiewski to Towarzystwo, dostarczył mu funduszów do budowania okrętów, tak, iż śmiało powiedzieć można, iż wszystkie okręta tego Towarzystwa są własnością rządu, a Towarzystwo dawało tylko firmę. Na czele tego Towarzystwa stoją osoby rządowe. Wszystkie okręta Towarzystwo budować musiało w rozmiarach, podyktowanych przez rząd, który już w chwili zawarcia pokoju paryskiego miał na oku obejście tego traktatu, i wygotowanie nowej floty wojennej na Czarnem morzu. Okręta tego niby Towarzystwa prywatnego, tak musiały być budowane, ażeby je łatwo opancerzyć i po 12 najmniej dział na każdym pomieścić. Obecnie Mokwa podnosi jedynie kurtynę, którą zasłonione były te roboty. Oprócz tego już od lat kilku donoszono, i nad Azowskiem morzem i w Mikołajowie buduje opancerzone kanonierki.

Moskwa od dawna gotowała się do wypowiedzenia traktatu paryzkiego i wprowadzenia od razu na morze Czarne znacznej floty wojennej. Wiedziano o tem tak w Turcji, jak w Londynie, i w Wiedniu, a nawet przewidywano to już w chwili zawarcia traktatu paryzkiego, skoro w miesiąc po zawarciu przyszła do skutku tajemna konwencja między Anglia, Austrją, Francją i Turcją, iż każde naruszenie traktatu paryskiego uważane będzie przez te mocarstwa jako *casus belli*. Do tej konwencji odwołuje się teraz wobec Austrji Anglia i Turcja, ale hr. Beust broni się niemożnością Austrji wystąpienia natychmiastowego, skoro niemożliwem się stało dla Francji wzięcia czynnego udziału w walce przeciw Moskwie. Cały prawie ciężar lądowej wojny przeciwko wszystkim siłom Moskwy spadłby bowiem teraz na Austrję.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 15. listopada.

Sytuacja polityczna w sprawie tureckomoskiewskiej w niczem się od dnia wczorajszego nie pogorszyła, ale też i nie polepszyła. Zawsze te same słuszne obawy, że wkrótce będziemy mieli nowy — nas może jeszcze bliżej dotykający teatr wojny.

Nota Gorczakowa, którą dzisiaj w całości już podajemy, żądanie swoje tem popiera, że traktat paryzki, stanowiący neutralność morza Czarnego, już kilkakrotnie był od r. 1856 naruszony. I tak Mołdawia i Wołoszczyzna wbrew tym traktatom, nietylko że się połączyły w jedną całość, ale jeszcze przytem powołały na tron obcego księcia. Państwa, podpisane na traktacie, zezwoliły na to połączenie, jedynie tylko Moskwa zwróciła uwagę na sprzeczność tego kroku z pokojem paryzkim. W ten sam sposób dowodzi nota Gorczakowa, że neutralność morza Czarnego została pogwałconą, bo okręta wojenne obcych mocarstw przechodziły tak przez Dardanele jako i przez Bosfor.

Powody te przytoczone na usprawiedliwienie wystąpienia Moskwy są tego rodzaju, że każdy na pierwszy rzut oka poznać musi, że minister spraw zagranicznych szuka wyraźnie przyczyny, aby wznowić kwestję wschodnią.

Na pozawczorajszej konferencji u kanclerza Beusta, przedłożył poseł turecki notę, którą wysłać zamierza rząd turecki w odpowiedzi na notę Gorczakowa. — Zawiera ona kategoryczny protest przeciwko naruszeniu neutralności morza Czarnego. Okoliczność ta, że Turcja wprzódy szuka poparcia praw swych u Austrji, nim się zdecyduje do energicznego wystąpienia, jest dowodem, że gdy inne mocarstwa zdecydują się czynnie poprzeć Turcję, do wojny przyjdzie niezawodnie. Ale czy to uczynią wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie paryzkim? Prusy niezawodnie się usuną; Francja zanadto wojną z Prusami jest zajętą, ażeby się w sprawę wschodnią wdawać chciała. Austrja zbyt jest chwiejną i ostrożną, aby się już teraz zdecydować chciała do czynnego poparcia Turcji, i ściągnięcia na siebie sił moskiewskich. Jedynie Anglia i Włochy mogłyby poprzeć Turcję.

Z Londynu telegrafują, że miało już wyjść zapytanie do Bismarka, jak się rząd pruski na to wystąpienie Moskwy zapatruje. Telegram z Berlina donosi, że nota Gorczakowa bardzo nieprzyjemnie miała zaskoczyć i dotknąć kanclerza pruskiego; wierzymy temu o tyle, o ile dzisiaj rządowi pruskiemu zależeć na tem musi, aby państwa neutralne nie wystąpiły przeciw Prusom, jeżeliby dla przyjaźni moskiewskiej Prusy zdecydowały się popierać interes Moskwy na Wschodzie.

Z tego względu sądzimy, że odpowiedź Bismarka na zapytanie z Londynu będzie nacechowaną najoględniejszą ostrożnością. — Zawsze przecież zawikłania obecne muszą być bardzo na rękę Bismarkowi — bo odwracają chwilowo przynajmniej uwagę od wypadków francuzkich. — Nie wierzymy, aby Moskwa chciała zwołać kongres w sprawie wschodniej — byłaby to wprzódy uczyniła, i wystąpienie jej w formie nadzwyczaj szorstkiej dowodzi właśnie, że nie chce kongresu, na którym słusznie obawiać się może postanowienia sumarycznego państw europejskich, aby traktat paryzki i nadal w całej swej rozciągłości był obowiązujący dla Moskwy. Byłoby to tak wielkie upokorzenie, że Moskwa z pewnością by nie przystała na to żądanie.

Spodziewają się dzisiaj powrotu posła włoskiego Mingethego z Florencji, i aż do tego czasu wszelkie konferencje poselstwa tureckiego z Beustem są tymczasowo zawieszone. Poseł turecki ma być zadowolniony z wczorajszego posłuchania u kanclerza austrjackiego — chociaż twierdzi, że sprawa ta pokojowo — na drodze dyplomatycznej już się załatwić nie da.

Gabinet angielski zawiadomił rząd francuzki w Tours i w Paryżu o wystąpieniu Moskwy. Ogólne zapatrywanie się na sprawę turecko-moskiewską jest bardzo wojenne. Wszyscy są tego zdania, że wojna jest nie unikniona, bo Moskwa nie ustąpi od swych żądań, a Turcja w interesie narodów popieraną będzie przez Anglię, Austrję i Włochy.

Zwracamy uwagę na artykuł drugi traktatu paryzkiego z r. 1856, podpisany przez Anglię, Francję i Austrję, który dosłownie brzmi jak następuje: „Każde naruszenie traktatu paryzkiego (30. marca) uważać będą trzy podpisane mocarstwa za *casus belli*."

Z teatru wojny.

LV.

Tydzień mija od odniesionego zwycięstwa, a dotąd nie słychać, by jen. Palladines posuwał się naprzód. Ta jego bezczynność zdaje się potwierdzać przypuszczenie, iż rzeczywiście za wysoko były podawane siły, jakiemi rozrządza. Mając tylko około 80 000 młodego żołnierza, nic dziwnego, że nie chce uderzać na równą prawie siłę nieprzyjacielską. Jeśliby inaczej było, to byłoby dowodem, że p. de Palladine jest tak kompletnie bez najmniejszego talentu, jak marszałek Leboeuf, Bazaine i cała reszta zgrai cesarskiej. Ks. Fryderyk Karol bowiem, jakkolwiekby nie spieszył, a na żaden sposób nie może przejść Yonne i dotrzeć do Nemours i Montargis wcześniej, jak 19. lub 20; miał więc zatem dość czasu od 10 pan de Palladines pobić i odrzucić ku Paryżowi jenerała Tanna wpierw, nim by mu zdołała nadbiedz pomoc ze wschodu. Jeśliby jen. Tann, ze względu na swą niższość w siłach, nie przyjął bitwy i cofał się na Paryż, to i w takim razie bezczynność p de Palladines zasługiwałaby na wszelką naganę. Powinien on był zawsze iść naprzód, bo jeśliby nie zdołał pobić Bawarów, to odciągając ku sobie znaczne siły od Paryża, oddałby tem wielką usługę jenerałowi Trochu.

Podobne kombinacje są tak proste i jasne, że niepodobna przypuścić, aby uszły uwagi głównodowodzącego armią nadloarską. Z tej przyczyny nie inaczej trzeba tłumaczyć jego postępowanie, jak tylko tem, że ilość wojsk, podana przez korespondenta *Timesa*, jest dwa razy przesadzoną.

Pod Paryżem także kompletna cisza pomimo że wszelkie względy zdają się nakazywać jenerałowi Trochu jak najspieszniej przerwać łańcuch go opasujący, a przynajmniej zburzyć baterje niemieckie na zachodnio-południowych wzgórzach. Wszelka tu krytyka byłaby nie na czasie. Trzeba być w Paryżu, widzieć i wiedzieć stan umysłów w mieście, stopień wyrobienia gwardji narodowej i mobilów pod względem bojowym, aby módz sądzić postępowanie jenerała Trochu. Przypominamy tutaj, że nieraz donoszono, że sztab pruski najwięcej liczy na dwóch sprzymierzeńców: głód i niesnaski. Otóż, chociaż zbrodnicze zamachy z d. 31. przeszłego miesiąca, szczęśliwie zostały stłumione, pytanie się nasuwa, czy nie nurtują aż dotąd tajemne knowania anarchiczne. Wiadomo że w dniu 31. października ani Trochu, ani reszta rządu, nie okazali dostatecznej energii; bardzo więc być może, że Trochu aż dotąd nie umie sobie poradzić z Flourens'ami, i to go hamuje w działaniach na zewnątrz.

Czas okaże, jakie były powody obecnej stagnacji pod Paryżem, tu tylko zaznaczyć wypada, że ten sam brak ruchu cechuje tam i Niemców. Dowodzi to, że chociaż już dwa miesiące upływa oblężenia, to jednak, pomimo przechwałek niemieckich, nie byli oni aż dotąd wstanie ani zgromadzić potrzebnej ilości tam wojska, ani dział oblężniczych.

Na północ od Paryża w Normandji i nad Sommą, taż sama kompletna cisza. I Manteufel i Bourbaki jakby w wodę wpadli. Kiedy niekiedy posłyszeć można o malutkiej potyczce wolnych strzelców — a więcej nic.

Nad granicą tylko Szwajcarji zaremarkować można więcej życia, odebrane jednak wiadomości są tak niedokładne (weźmy naprzykład wiadomości o jenerale Garibaldim, któren jednego i tegoż samego dnia miał być i w Auxonne, i w Macon i Saint Jean de Losne), że trudno się w nich zorientować. Pozbierawszy je wszystkie, da się utworzyć następujący obraz: Jenerał Werder z głównemi siłami zajmuje Dijon, mając forpoczty wysunięte po drodze do Lyonu aż do Nuits, a na tyłach i na lewo od siebie, w dolinie rzek Saone i Doubs roztawione mniej więcej silne oddziały aż do Belfort, obleganego przez korpus znaczniejszy, gdy tymczasem, za pomocą kolumn ruchomych, w kierunku południo-zachodnim ku górnej Sekwanie i Yonne'ie, stara się utrzymać komunikacje z ks Fryderykiem.

Zadanie jego nie jest łatwe; ma on na lewo od siebie linię rzeki Doubs, bronioną przez armię wogezką i Garibaldiego a wzmocnioną przez fortece Belfort Bezançon a Auxonne — a pod sobą silnie oszańcowany obóz pod Chagny (punkt nadzwyczaj ważny) zajęty przez główne siły francuskie t. j. przez armię lyońską.

Aby się więc posunąć ku Lyonowi trzeba naprzód zdobyć Chagny i przełamać linję Saone i Doubs, obsaczyć Besançon i Auxonne, a to w celu zabezpieczenia prawej swej flanki i tyłów, co jest koniecznem. Oto na to wszystko jen. Werder sił dostatecznych nie posiada. Nawet linji rzek na swojem lewem skrzydle nie udało mu się przełamać; atakował on d. 8. bm. przeprawę przez Saone pod St. Jean de Losnes, lecz był ze stratą odparty; a na tyłach jego wciąż buszują oddziały partyzantów coraz śmielej, coraz dokuczliwiej. Dnia 12. stoczyli oni tam szczęśliwą bitewkę pod Vesoul, na kolei żelaznej z Belfort do Dijon — bitewkę, która Werderowi zapewne nie mało daje do myślenia. W takich warunkach się znajdując, nic dziwnego, że Werder ani myśli posuwać się dalej na południe.

Szczęśliwym on będzie dostatecznie, jeśli uda się mu z tej strony powstrzymać Francuzów, przygotowujących się do uderzenia na komunikacje niemieckie z Renem, nie zaś mu myśleć o zdobywaniu Lyonu. Nasze przypuszczenie bowiem, że Francuzi postarają się uderzyć na Werdera jeszcze większemi siłami jak na Tanna pod Orleanem — potwierdza się dzisiaj wiadomościami z zagranicy. Mówią one, że do Chagny wojska się ściagają, że w Lyonie osobny komitet został ustanowiony do obrony doliny Rodanu, nareszcie, że w Marsylii, Tulonie i innych południowych miastach, formują się nowe, liczne pułki.

Zwracamy uwagę na „Ostatnie wiadomości," Paryża i armii jen. Tanna się tyczące. Jeśli się sprawdzi to co one mówią, to aby raz tylko jeszcze noga się a la Tann Niemcom się pośliznęła — najpewniej odejdą oni z pod Paryża na zimowe leże nad linię Mozelli

Ostatnie wiadomości.

Poseł austrjacki w Londynie, hr. Apponyi, otrzymał polecenie oświadczyć rządowi angielskiemu gotowość Austrji porozumienia się z Anglią pod względem kroków, mogących się okazać potrzebnemi do wspólnego działania.

Anglia w swej nocie, wysłanej do Petersburga oświadczyła, iż po wypowiedzeniu artykułu XIV. traktatu paryskiego, już nie może być mowy o dyskusji ani nad tym artykułem, ani nad innemi punktami traktatu paryskiego. Samowolne, jednostronne zerwanie Moskwy wyklucza wszelkie dalsze rokowania, a Anglia zachowuje sobie dalsze kroki.

Politik zamieszcza następujące telegramy z Monachium.

1. „Z głównej kwatery donoszą p. d. 11. b. m iż z przejętych depesz dowiedziano się, że armia zachodnia pod komendą Keratrego najdalej do 20. b. m. ma połączyć się z armią loarską; aby do tego nie dopuścić, wysłano trzy dywizji ku Alençon i Mamers. Jenerał Manteufel otrzymał rozkaz przyspieszenia swego marszu, dla osiągnięcia linii Amiens-Rouen i Beauvais-Compiegne po zniesieniu załóg, pozostających mu w tych departamentach.

„ Jeden korpus francuzki, maszerując z La Mans, obsadził Nogent i posuwa się ku Montagne (t. j. także w kierunku marszu armii loarskiej; p. r. *Gaz. Nar*)

„Z Wesoul (Werder) donoszą, iż placówka dragonów, która pilnowała tam dworca kolejowego, została przez wolnych strzelców napadniętą i wymordowaną.

„Pod Paryżem nic nowego."

2. „Wskutek nadesłanego tu wczoraj (14. b. m.) pod adresem króla sprawozdania jen. Tanna o bitwie pod Orleanem, król mocno się zmartwił. W sprawozdaniu skonstatowano, iż już 7. b. m. uwiadomił Tann główną kwaterę o ruchu Francuzów i prosił o posiłki, 8go ponowił tę prośbę z naciskiem i przyrzeczono mu przysłać pomoc, ale nic nie przysłano. Na kilka bardzo ważnych zapytań albo nic mu nie odpowiedziano, albo dano mu odpowiedź niewystarczającą.

„Gdyby były nadeszły posiłki, to byłby Tann albo wstrzymał nieprzyjaciela, albo przynajmniej byłby uskutecznił odwrót bez tak znacznych strat, jak to się w rzeczywistości stało. Zmuszony był przyjąć bitwę li tylko dla uratowania honoru. W kołach dworskich zapanowała tu największa nieufność do pruskiego sztabu jeneralnego, które tem więcej spotęgowało się, iż minister Bray stwierdził rozpaczliwe położenie wojsk, oblęgających Paryż. Minister Projny Pranckh odjechał do 2 korpusu armii bawarskiej (pod jen. Hartmannem) w Monnerville (na południe Paryża; p. r. *Gaz. Nar.*)"

Wiadomość, iż pruski gabinet zdziwiony był wystąpieniem Moskwy, okazuje się fałszywą. Przeciwnie telegrafują z Berlina, iż pruski gabinet zgadza się i na rewizję reszty punktów traktatu paryskiego, proponowaną przez Moskwę. Z Brukseli zaś telegrafują, iż gabinet angielski przekonał się dowodnie, iż wystąpienie obecne Moskwy opiera się na tajnej traktatowej umowie między Prusami a Moskwą, w której Prusy przyrzekły Moskwie, iż i Północny Związek niemiecki i południowe państwa niemieckie w razie potrzeby poprą nawet czynnie Moskwę.

Z Bruxelli telegrafują p. d. 15. listopada: „Rząd w Tours nie jest z sobą w zgodzie, czy ma zaciągnąć pożyczkę albo podwyższyć podatki. Plan rozpisania głosowania powszechnego na prowincji zaniechany został. Liga południowa przenosi się do Marsylii. Władze w Lyonie chcą otworzyć więzienia i wypuścić złoczyńców, lecz rada municypalna domaga się, aby na czas wojny więźniów wywieziono za granice Francji "

W Sztrasburgu i w okolicy odkryła pruska policja kilka biór werbowniczych do franktirerów. Już od czasu zajęcia Sztrasburga przez Niemców zdołano ztamtąd wyprawić około 280 ludzi. Aresztowani werbownicy będą zapewne rozstrzelani.

Jenerał Remonville zawezwał wszystkich mieszkańców w Besançon, aby się przygotowali na możebne oblężenie i zaopatrzyli się w żywność. — Z Lyonu donoszą, że nieposłuszeństwo, które się objawiło w gwardji narodowej lyońskiej, zostało stłumione. Rozstrzelano trzech gwardzistów. W Bellegarde komisarz policji kazał aresztować dwóch inspektorów policji, iż pozwolili przejechać jenerałowi Failly do Szwajcarji

Uwzględniając nawet w chwili najgorętszego niebezpieczeństwa humanitarny cel, aby zaciągami do wojska jaknajmniej dotknąć społeczność, rząd francuski wydał dekret, rozdzielający siłę zbrojną pospolitego ruszenia na dwie kategorje: na oddziały złożone z ludzi żonatych i rekrutów nie mających rodzin. Oprócz tego są żonaci podzieleni wedle wieku na trzy klasy, i stosownie do tego mają być użyci w operacjach przeciw nieprzyjacielowi. Inny dekret Gambetty wyznacza $19^{1}/_{2}$ miliona franków na cele uzbrojenia i organizacji pospolitego ruszenia.

Nie Granville sam udał się do Wersalu. Wysłał on tam jedynie podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Odona Russel, aby kategorycznie zapytał Bismarka jak interpretuje on wystąpienie Moskwy, i jakie stanowisko zajmą Prusy wobec tego faktu.

Rząd obrony krajowej rozwiązał korpus wolnych strzelców departamentu Sarthe, z powodu jego zachowania się tchórzliwego.

Po bitwie pod Orleanem Francuzi ścigając cofających się Niemców, wzięli oprócz 1200, wziętych podczas bitwy, jeszcze 1300 Niemców do niewoli.

Z Berlina potwierdzają wiadomość, że Wirtembergia, która już miała skłaniać się do wstąpienia do niemieckiego Związku północnego, teraz się wycofuje, i także swe przystąpienie czyni zawisłem od tych samych warunków co Bawarja.

Z Monachium wysłane telegramy zaprzeczają, aby król bawarski wybierał się do głównej kwatery do Wersalu, lub żeby minister Bray otrzymał dymisję. Wogóle Bismarkowi nie powiodło się zebrać kongres książąt niemieckich, lub parlament północnoniemiecki do Wersalu. Teraz donoszą, że Bismark na 8 dni na sesję parlamentu przybędzie do Berlina. Bawarji za przystąpienie ofiarował Bismark północną część Alzacji, ale Bawarja tej propozycji nie przyjęła

W Rzymie rząd włoski kazał rewizję zrobić w Watykanie, i znalazł tam wiele karabinów i dział, które zabrał.

W Albanii tureckiej i w greckich prowincjach werbują ajenci francuscy legię ochotników. Z Albanii już odpłynęło kilka okrętów francuskich z ochotnikami, jak donoszą z Belgradu.

Ostatnie dwie proklamacje Gambetty, pierwsza po upadku Metz, druga zaś, wskutek pierwszego zwycięztwa armii Loary, pomyślnie wpływają na rozbudzenie patrjotyzmu i lepszej otuchy w mieszkańcach Francji mianowicie południowej. I tak żąda wydział obrony w departamencie Girondy, by p. Gambetta bezzwłocznie nakazał pospolite ruszenie a uczniowie liceum w Bordeaux domagają się od rządu, by pobór rekruta rozciągnął na całą młodzież od lat 18. W wspomnionym departamencie tworzą się świeże oddziały franktireurów, a w Cohors także legia strzelców Garibaldego. Biskup w Cohors złożył znaczną sumę na organizację franktireurów. Sprawozdania nadeszłe do Tours z innych okolic Francji brzmią również wojo j wniczo. Nawet z Alzacji, mimo niezmiernej surowości władz pruskich odkryto obecnie biuro werbunkowe, z których już blizko 300 franktireurów na teatr wojny wysłano. W ogóle usposobienie ludności alzackiej i lotaryngskiej według zeznań samychże oficerów pruskich jest najnieprzyjaźniejsze Niemcom. W Lyonie spokój przywrócony, a miasto gotuje się do energicznej obrony. Garibaldi wzmacniany wciąż nowemi posiłkami, ma się znajdować, jak twierdzą jedni w okolicy Macon, jak utrzymują drudzy, w pobliżu Montbeilard. Ponieważ dywizja badeńska maszeruje w kierunku Dole a 4. rezerwowa dywizja, detaszowana od korpusu osaczającego Belfort, wyruszyła w tym samym kierunku, przeto zdaje się, że wojska niemieckie mają zamiar z dwóch stron otoczyć Garibaldego, i odciąć mu odwrót w głąb Francji .

Ile można wnosić z raportu naczelnego wodza armii Loary do ministra wojny w Tours, zwycięztwo pod Orleanem było drogo okupione przez Francuzów. Powodzenie to pierwsze jest tem większego znaczenia że jeśliby armia Loary kilka dni jeszcze była pozostała bezczynną, książe Fryderyk Karol z trzema korpusami 3, 9, 10 byłby atakował tę armię. W istocie dowódca pruski ruszył z Metz dnia 31 października i dnia 11. listopada mógł już być w mieście Troyes nad Sekwaną o 20 mil od Metz odległem, a za 7 dni marszu później stanął by nad Loarą. Tym sposobem armia francuzka skorzystała na czasie. Zadziwiającem jest przecież, że jenerał Aurelles nie wyzyskał zwycięztwa, ścigając dalej korpus Tanna, zanim tenże otrzymał posiłki. Armia Loary, według źródeł francuzkich, liczy 80.000 ludzi; Daily News w korespondencji z pod Orleanu twierdzi, że ma przeszło 100.000 ludzi, gdy armia północna pod jenerałem Bourbaki ma przeszło 30 000 wojska regularnego, do którego dodać trzeba 20.000 gwardzistów ruchomych. Z temi 150.000 mogliby Francuzi podstąpić pod Paryż, który w takim razie zrobił by wielką wycieczkę, bądź żeby część załogi paryzkiej przedarła się przez linje nieprzyjacielskie wzięte we dwa ognie, bądź też żeby zaopatrzyć Paryż w świeże zapasy żywności, które prowadzą z sobą armia Loary i armia północna.

„Telegramy Gaz. Narodowej."

Bruksela 16. listopada. Projekt zbiorowej noty Austrii, Anglii, Włoch i Turcji porzucono, gdyż położenie stałoby się zawikłańszem. Każde państwo osobną prześle do Petersburga notę.

Berlin 16, listopada. Wirtembergia odmawia wstąpienia do Związku północnego; idzie razem z Bawarją.

Wiedeń 17 listopada. (pr.) Myśl wspólnej noty protestującej porzucono. Wiadomość o dymisji Beusta nie potwierdza się. *Kölnische Ztg.* pisze, iż Austrja dała Anglii odpowiedź: Jeżeli Anglia da pomoc, to my gotowi do marszu.

Ministerjum nie dozwala na 8 dni odroczyć zebranie się delegacji.

Wiedeń d. 16. listopada. (pr.) Według nadeszłych tu od granicy Francj wiadomości, Gambetta organizuje pospolite ruszenie na całej przestrzeni południowej i zachodniej od Paryża n mil dwadzieścia kilka w około.

Cena jednego egzemplarza 3 cnt.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.